Cena 20 groszy

Nr. 1 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 1 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Pakt sowiecki przeciw traktatom locarneńskim.

Przeciw traktatom Locarno.

Kontrakcja Sowietów. — Konferencje z Niemcami.

LONDYN, 30. 12. (AW). Dzienniki donoszą, że obecnie toczą się rokowania rosyjsko-niemieckie o zawarcie układu podobnego do niedawno zawartego między Turcją i Rosją w sprawie neutralności. Układ ten ma być zawarty narazie na 3 lata. Sowiety przygotowują się do zawarcia podobnych układów z państwami pozostającemi z nimi w przyjaznych stosunkach, a to dla kontrakcji przeciw układom locarneńskim.

—:::—

Ustawa o cudzoziemcach na dyskusji sejmowej.

WARSZAWA, 30 grudnia. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, przyjęto w 3-im czytaniu ust. o płaceniu podatków ziemiopłodami i zbożem (poprawka tow. Pragera) oraz ust. o karach za zwłokę w płaceniu podatków bezpośrednich, wreszcie nowelę do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Następnie sejm uchwalił rezolucję upoważniającą Najwyższą Izbę kontroli państwa do przeprowadzenia rewizji w państwowym Banku rolnym, Banku Gosp. Kraj. i Pocztowej Kasie Oszczędności.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą o cudzoziemcach. Pos. Wołoszyn twierdzi, że ustawa jest skierowana przedewszystkiem przeciw mniejszościom białoruskim i ukraińskim wobec których prowadzi się niewłaściwą politykę. Mówca protestuje przeciw ustawie i wnosi o jej odrzucenie.

Pos. Hartglas (kl. żyd.) wnosi o odesłanie ust. do komisji, gdyż jest to ustawa reakcyjna.

Pos. Jeremicz (kl. biał.) wnosi o skreślenie art. 1. pos. Kozubski (Ukr.) o odrzucenie ustawy.

Pos. Kordowski (Wyzw.) zgłasza szereg poprawek i wniosek o odesłanie ust. do komisji i pos. Daszkiewicz (NPR.) także o odesłanie do komisji. Podobny wniosek zgłasza pos. Prylucki.

Tow. pos. Pragier stwierdza, że ruchu cudzoziemców nie można traktować ani fiskalnie ani też policyjnie.

Ograniczenia ustawy, wynikłe z stosunków powojennych muszą być przeprowadzone w ten sposób, by w przyszłości mogły być zniesione. Ustawa powinna mieć charakter przejściowy.

W dyskusji szczegółowej przemawiali pos. Kordowski i Prylucki, zgłaszając poprawki. W głosowaniu odrzucono wnioski o odesłanie ust. do komisji i o skreślenie art. 1.

Z poprawek przyjęto dwie, resztę odrzucono.

Posiedzenie odroczono do 12 stycznia 1926.

Niewyśledzeni fałszerze 20 złotówek

WARSZAWA, 30 grudnia. (A. W.) Władze śledcze wpadły na ślad zorganizowanej szajki, puszczającej w obieg fałszywe banknoty 20- złotowe. Na pierwszy ślad natrafiono w kramach, gdzie jakiś młody chłopiec zakupywał rozmaite przedmioty, płacąc fałszywemi 20- złot. Aresztowano szereg osób, należących do szajki, nie zdołano jednak dotrzeć do właściwych fałszerzy. Aresztowana bowiem ostatnio niejako Dąbrowska, ved. Uzienbło zamknęła listę i nie chce wydać swoich wspólników. W związku z tą sprawą aresztowano również niejakiego Salomona, bandytę skazanego swego czasu na karę śmierci i ułaskawionego.

Wolność prasy w Grecji.

ATENY, 30. 12. (AW). Rząd grecki wydał rozporządzenie zabraniające dziennikom zamieszczania oświadczeń przywódców republikańskich o położeniu politycznem w Grecji. W związku z tem zawieszono już 2 dzienniki opozycyjne.

Na pograniczu Mossulu.

Koncentracja wojsk tureckich.

BELGRAD, 30. 12. (AW). Turcy koncentrują wojska na granicy Mossulu. Koło Djarbekir rozmieszczono kilka dywizji.

ANGORA, 30. 12. (AW). Na posiedzeniu najwyższej rady wojennej odbytem pod przewodnictwem Kemala poseł Achmed Bej podkreślił znaczenie układu turecko-sowieckiego jako podstawy do umów narodów wschodnich.

—:::—

Zerwanie rokowań z Druzami

JEROZOLIMA, 30. 12. (AW). Rokowania Francji z Druzami zostały zerwane. Delegaci Druzów z szejkiem Arslanem na czele, którzy pertraktowali z komisarzem Jouvenelem powrócili do domów po oświadczeniu komisarza, że propozycje Druzów nie nadają się jako podstawa do rokowań. Powstańcy obsadzili okolicę Asbei, otoczywszy porozmieszczane w tej okolicy załogi francuskie.

—:::—

XX Kongres P. P. S.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna w Warszawie obrady parlament socjalistyczny. Ze wszystkich krańców Polski przybyli upełnomocnieni delegaci, zorganizowanej klasy pracującej aby na szalę życia politycznego w państwie rzucić swe ważkie słowo, aby wytyczyć drogi działania ruchu robotniczego, aby wydobyć z katastrofalnego położenia na dno nędzy zepchniętą klasę pracującą.

W szczególnie ciężkiej chwili zbiera się kongres PPS. Wśród zamierania życia gospodarczego ginie człowiek pracy. Bezrobocie w Polsce doszło do potwornych rozmiarów, żadna urzędowa statystyka nie może dać należytego ostatecznie groźnego obrazu rozmiarów tej klęski. Nie będzie przesadą, jeżeli stwierdzimy że połowa proletarjatu od szeregu długich i rozpaczliwych miesięcy daremnie poszukuje pracy. Tylko drobna część robotników korzysta z głodowych państwowych zasiłków, olbrzymia reszta jest i tej skromnej pomocy pozbawiona.

Usunąć klęskę bezrobocia to najważniejsze dziś a zarazem najtrudniejsze zadanie kierownictwa partji robotniczej. Kongres będzie musiał znaleźć najprostsze i najwłaściwsze drogi które do tego celu doprowadzą.

Wskazywane przez burżuazję środki zaradcze, które rzekomo mają doprowadzić do uzdrowienia stosunków, a streszczające się w dążeniach do zniesienia ubezpieczeń społecznych, do przedłużenia dnia pracy i zmniejszenia wynagrodzenia za pracę, muszą być przez całą klasę pracującą uznane za prowokacyjnie rzuconą w stronę świata pracy rękawicę. Kto odważyłby się posłuchać tej szatańskiej pokusy ten byłby prowokatorem takich wstrząśnień w całym kraju, ten wywołałby tak zaciekłą obronną wojnę domową i tak już do rozpaczy doprowadzonego proletarjatu, że wydaje nam się zbędnem dalsze uzasadnienie naszego głosu przestrogi.

Dotychczasowa działalność sanacyjna rządu koalicyjnego objawiła się konkretnie w obniżeniu płac pracowników państwowych i niemocy rządu w kierunku ustalenia wartości pieniądza i zahamowania wzrostu drożyzny, co jest równoznaczne z bardzo poważnem obniżeniem się stopy zarobkowej robotnika. O żądaniu ofiar od burżuazji jakoś nie wiele słychać. Tych ofiar w granicach potrzebnych zażądać musi kongres, i ten postulat postawić jako warunek współpracy. Danina majątkowa musi być w jakiejkolwiek formie ściągnięta, leżące bezużytecznie w kraju złoto i klejnoty tak w schowkach prywatnych, jak w skarbcach kościelnych czy innych, muszą się znaleźć w skarbcu państwowym, na którym oprze się stały pieniądz polski. Jeżeli prawdą jest, że położenie jest katastrofalne i graniczy z beznadziej-

nością i jeżeli usuwa się grunt pod nogami państwa to nie wolno przebierać w środkach, i chwycić się wszystkich, jakie mogą prowadzić do celu.

To musi powiedzieć jasno kongres i dać wiążące wskazówki partyjnej reprezentacji parlamentarnej.

Presa burżuazyjna i rzecznicy jej stronnictw dowodzą ustawicznie, że za wszelką cenę należy sprowadzić kapitał obcy do Polski. Zasilenie rynku gospodarczego w Polsce obcym kapitałem jest bardzo pożądane, ale chodzi właśnie o cenę. Proletarjat musi pilnie, z niezwykłą czujnością baczyć na to, aby tej ceny on właśnie nie zapłacił zaprzedaniem niezależności państwowej i narzuceniem mu jarzma kapitalistycznego obciążonego złotem międzynarodowej finansjery.

W polityce zagranicznej mocną utrzymana ma być linja pokojowa której wewnętrznym odbiciem ma być zmniejszenie stanu armji.

I wiele innych niezwykle doniosłych zagadnień będzie miał do omówienia i załatwienia obecny kongres partyjny. Ślemy też tej najwyższej instancji socjalizmu polskiego, najgorętsze życzenia, aby decyzje jej jak najprędzej poprowadziły nas do Polski socjalistycznej.

terjałów drzewnych, w promieniach kontroli wykazał miljonowe nadużycia, setek ludzi prywatnych, firm i urzędników. To jest tak bolesne że doprawdy pióro wypada z ręki, łzy cisną się ból chwyta za serce, bo kiedyż przestaniecie okradać Polskę, o której tak pięknie mówi się na narodowych uroczystościach.

Patrjoci! Przestańcie kraść, oto życzenie „Dziennika Ludowego" z Nowym 1926 Rokiem!

Z gospodarki kolejowej.

W gospodarce wagonowej zauważono, że wagony podstawiano do ładunku bez poprzedniego zamówienia, podstawiano niewłaściwe wagony, nie zachowywano kolejności; przetrzymywano wagony i t. d. W Łukowie zatrzymano wagon 18 dni dla naprawy, ale go odesłano bez naprawy; w Małkini nie odnotowano 353 wagonów; w Stołpcach przetrzymano 8 wagonów od 38 — 192 godzin; w Brześciu 72 wagonów po naładunku od 3 — 5 dni. W dyr. radomskiej w styczniu b. r. rezerwa wagonów wynosiła 5.000 wagonów.

Przeciętny rozchód smarów do wagonów w pierwszem półroczu 1924 r. przekroczył we wszystkich dyrekcjach ogółem o 13 proc. przeciętną normę 3.70 na 100 wag. osio - klm. wynosił bowiem 4.18 kg. Przekroczenie to było spowodowane nadmiernym rozchodem smarów w dyr. lwowskiej i krak. Rozchód za półrocze w. dyr. lwowsk. był większy od przeciętnej normy, o 137 proc., a całoroczny przeciętny (7.07 kg.) był większy od normy o 90 proc.

SŁUŻBA WARSZTATOWA:

Najznaczniejszą pozycję wydatków w dziale warsztatowym stanowią wydatki na naprawę taboru.

Kredyt na tę naprawę przewidziany był w budżecie w jednej pozycji 138.979.597 zł obejmującej naprawy przez warsztaty kolejowe i przez przemysł prywatny.

Wydatki wyniosły mniej od sumy preliminowanej o 2.9 proc przyczem koszt napraw w warsztatach kolejowych stanowił 101.800.771 zł. a w wytwórniach prywatnych 33.082.969 złotych.

Sumę przeznaczoną na naprawę taboru w warsztatach kolejowych, ministerstwo koleji podzieliło pomiędzy dyrekcje odpowiednio do podziału programu napraw, w zastosowaniu do wydajności ich warsztatów, wyznaczając dla każdej, dyrekcji ilość napraw poszczególnych rodzajów, oraz odnośny koszt przeciętny.

Wykonanie tego programu w stosunku łościowym przez wszystkie dyrekcje razem przedstawia się jak następuje:

NAPRAWA	Parowozy		Wagony osobowe			Wagony towarowe	
	Główna	Średnia	Główna	Średnia	Rewiz.	Główna	Rewiz
zamierzono . .	612	2.120	670	2.742	6 957	5.400	34.128
wykonano . . .	626	1.929	766	2 324	7 369	8 743	30.171

Jak widać z powyższego wykazu, napraw głównych parowozów, i wagonów wykonano więcej natomiast wykonano mniej napraw średnich a więcej bieżących.

Należy w związku z tem zaznaczyć, że na Zachodzie kolejnictwo dąży do możliwego zmniejszenia ilości napraw bieżących — kosztem zwiększenia ilości napraw średnich, gdyż naprawy bieżące, jako uskuteczniane przeważnie w parowozowniach, nie posiadających takiego nadzoru technicznego i urządzeń. jak warsztaty główne, są naprawami najbardziej kosztownemi.

Normy przyjęte na Zachodzie dla przebiegu po którego wykonaniu parowóz musi być oddany do naprawy średniej, stanowią: dla parowozów towarowych 50.000 klm. i dla osobowych 60.000 klm. Polskie koleje państwowe do tych norm jeszcze nie doszły, a mianowicie omawiany przebieg stanowił według danych dyrekcji warszawskiej:

	1923 r.	Przeciętnie za 10 miesięcy 1924 r.
dla parowozów towarowych	68 000	60.000 klm.
„ „ osobowych	92 000	70.000 „

O przeciętnym postoju taboru w oczekiwaniu naprawy podaje kontrola: w dyr. stanisławowskiej ujawniono: 3 parowozy oczekiwały 18, 14 i 7 miesięcy z braku ścian sitowych i skrzyni ogniowej, pozatem brakowało tlenu, pierścieni tłokowych i innych materjałów. W warszt. lwowskich dotkliwie odczuwano brak materjałów; zaś w Stryju parowóz wzięty w marcu 1923 r. nie był ukończony w r. 1924 z powodu braku miedzi na paleniska, tosamo z dalszymi ośmioma parowozami z braku mat. miedzianych i ścian sitowych.

Przeciętna główna naprawa parowozów wypada najtaniej w Gdańsku, bo pierwsza wynosi 27.160 zł., druga tylko 10.607 zł. Średnie naprawy najtaniej wykonuje dyr. krakowska, 3.022 zł, najdrożej dyr. warszawska bo 9.844 złotych.

W warszt. Przemyśla i Stryja stwierdzono nieprowadzenie ksiąg magazynowych i brak ewidencji materjałów, tosamo w Stryju, (tapety, prusz, płótno im. drzewne).

Porównanie naprawy parowozów i wagonów kolejowych warszt. z naprawą w warsztatach prywatnych wypada na dobro warsztatów kolejowych państwowych, bo główna naprawa parowozu w pierwszem półroczu 1924 r. wyniosi w dyr. kolejowej 46.000 a ;;Warsz. Ską Akc. Budowy Parowozów 66.630 zł., „Stocznia" w Gdańsku 48.141 zł.; „Lofag" Wiedeń bez cła i przywozu 47.208 zł.

Tosamo porównanie z główną naprawą wagonów towarowych, z dodatkiem 130 prc. na koszta ogólne wynosi w kolej. warszt. 1.850 zł., w f. "H. Cegielski" 2.201; w f. "Lipop, Rau i Loewenstein" 2.944 zł.; Bydgoski „Lloyd" 6.190 zł.

Służba zasobów, czyli zakup materjałów, gospodarka węglowa, materjałowa, zakup ma-

Endeccy historycy i profesorowie.

Skałkowski wydał popularną książeczkę dla własnego społeczeństwa, gdzie usiłuje wyjaśnić chłopom, że ich Naczelnik Kościuszko w każdym kierunku był niemotą, wbrew twierdzeniu omal wszystkich historyków, a szczególnie Korsona, który wydał w roku 1894 wspaniałą i źródłową monografję (691 str.) o Kościuszce. Można Kościuszce zarzucić mało energji, politycznego wyrobienia, ale że był znakomicie przygotowanym jenerałem i strategikiem nie ulega kwestji.

To też miał rację Marszałek, kiedy dnia 9. 8. b. r. ostrzegał społeczeństwo przed fałszowaniem historji i jej aktów. Obecnie kolega Skałkowskiego i Strońskiego, ku kompromitacji Jagiellońskiej wszechnicy, prof. W. Konopczyński wydał broszurkę, naturalnie nakładem kalumniatorskiej księgarni K. Rzepeckiego w Poznaniu, w której usiłuje „krytycznie" rozbierać zarzuty Piłsudskiego o wojskowem biurze historycznem. Dla większej rozsprzedaży dodał Rzepecki olbrzymią opaskę z napisem „Nowość". Co prawda; nie jest nowością dla nas, że endecy walczą oszczerstwem, ale jak można cierpieć profesorów, wychowawców młodzieży, którzy kłamią i fałszują historję.

Czego prof. Konopczyński chce w swojej książeczce? Usiłuje udowodnić, że w r. 1920 „byli inni jeszcze generałowie; którzy nie potracili głowy, ogół nie był tak podły, tchórzliwy, bezduszny, jak mu się to z pewnej strony wmawia, i że tej współpracy kilku lub kilkunastu wodzów z mnogą rzeszą patrjotów, a nie przedewszystkiem pomocy zagranicznej zawdzięcza Polska swój niebywały tryumf". Nowością w tej książce jest fakt, że endeccy profesorowie nareszcie przyznają, że w r. 1920 odnieśliśmy nie tylko zwycięstwo, ale tryumf oraz nareszcie puszczają kantem francuskiego jenerała Weyganda, którego polskie arystokratki, chodzące na pasku endecji w nienawiści do Piłsudskiego całowały w rękę! Nie przeczymy, że obok marszałka „byli generałowie", ale do tych nigdy nie zaliczymy Dowbora-Muśnickiego, który wówczas spokojnie gospodarzył w Poznańskiem, ani Hallera Józefa, który pokrzyżował plany Marszałka i czwartą sowiecką armię wpuścił do Prus Wsch., ani Sikorskiego, który piękne „berichty" pisał: ale atakować bał się; ani Szeptycki, który z najlepiej zorganizowaną polską czwartą armią cofał się i osobiście zajechał do... Zakopanego, ani Hubischta, ani Rybaka, których endecy dziś wysuwają ponad tych, którzy bohatersko się bili, jak Żeligowski obecny min., jen. Skierski, Dąb-Biernacki. ob. zawieszony w urzędowaniu, Dreszer, przeniesiony do Poznania, M. Linde, który nie może zostać dcą korpusu, a Malczewski, który wogóle na polskim froncie nie był, sięga rączką coraz wyżej i t. d. Czy „ogół"; który rzuciwszy stek obelg na Naczelnego Wodza, opuścił Radę Obrony Państwa w Warszawie, razem z R. Dmowskim uciekł do Poznania, i tworząc nowy rząd nie był „podły" tchórzliwy i bezduszny?"

Dziwna rzecz, że historycy endeccy, którzy pragną mówić i pisać o wojennej historji Polski, nigdy na apel Narodu nie stawali do walki, nie potykali się z wrogiem, nie wąchali prochu — jak jen. Skierski pisze w swoim pamiętnem oświadczeniu, jak pisze S. Wyspiański: „Silni w pysku".

Jedyny Stroński zapoznał się z dłonią oficera polskiego i nie na polu walki, ale na ulicach Warszawy. Prof. Konopczyński zazdrości mu laurów!

Jacy profesorowie, taka młodzież!

Niebezpieczeństwo powodzi w całej Europie

WARSZAWA. 30. grudnia. Wskutek topienia się śniegów i ciągłych deszczów, rzeki wpadające do Wisły, doprowadziły wielkie masy wody, wobec czego Wisła pod Warszawą wezbrała. Poczyniono zarządzenia, mające zapobiedz katastrofie powodzi.

BUDAPESZT. 30. grudnia. Pisma podają wstrząsające szczegóły powodzi, która nawiedziła niektóre okolice Węgier. We wsi Keresztes w domu, ogarniętym falami, wybuchł pożar. Mieszkająca w nim kobieta z pięciorgiem dzieci schroniła się na dach. Widząc bezskuteczność wołania o pomoc, rzuciła się z dziećmi w fale, chcąc ujść przed śmiercią w ogniu.

Powódź w komitacie Bekeserskim przybiera olbrzymie rozmiary. Dotychczas woda zalała około 100 tys. morgów katastralnych. — Zagrożone są wielkie tamy, długości 30 km.

W Siedmiogrodzie powódź rozszerza się. Ofiarą jej padło wielu ludzi, szkody rzeczowe wynoszą wiele miljardów. W jednej tylko miejscowości fale uniosły 50 domostw.

MONACHJUM 30 12. Stan Dunaju podniósł się znacznie wskutek wezbrania rzek dopływowych.

Z KOLONJI donoszą, że wezbrany Ren zalał nadbrzeżne ulice. Takie same wiadomości nadchodzą z Ruhry i z Düsseldorfu.

LONDYN, 30 12. W wielu okolicach Anglji panują gwałtowne wiatry i podają bez przerwy deszcze. Istnieje niebezpieczeństwo powodzi. Z powodu burz zostało wstrzymana komunikacja powietrzna między Londynem a Paryżem.

Mrozy w Ameryce.

NOWY JORK 30 12. Mrozy, panujące w Ameryce spowodowały śmierć 40 ludzi. W Nowym Jorku położenie pogorszyło się z powodu braku węgla ponieważ górnicy strejkują.

Kongres węgierskiej socjalnej demokracji.

Podczas świąt Bożego Narodzenia odbył się w Budapeszcie doroczny kongres węgierskiej partji socjalno-demokratycznej. Nad sprawozdaniem Zarządu partyjnego rozwinęła się dłuższa debata. Imieniem opozycji Biro postawił wniosek, aby Zarząd utrzymywał kontakt tylko z temi stronnictwami burżuazyjnemi, których program obejmuje zdobycze rewolucji październikowej. Większość jednak odrzuciła ten wniosek, uchwalając pozostawienie Zarządowi wolnej ręki odnośnie do współdziałania z demokratycznemi stronnictwami burżuazyjnemi. Upadł również wniosek o przyjęcie z powrotem grupy dyssydentów (Vagi'ego).

Kongres przyjął następnie do wiadomości pakt, zawarty swego czasu z rządem Bethlena przez Zarząd, przyczem w rezolucji umieszczono uwagę że Kongres nie życzy sobie zajmować się więcej tą sprawą.

W dalszym ciągu przyjęto szereg rezolucji, żądających wzmocnienia ducha demokratycznego w łonie partji i ożywienia programu agrarnego.

Na końcu wybrano Zarząd partyjny w dotychczasowym składzie.

—:::—

Zagraniczni socjaliści u grobu Somoghy'ego

W imieniu zagranicznych delegatów, którzy wzięli udział w kongresie, tt. Ellenbogen i Crispien złożyli na grobie zamordowanej przez siepaczy reakcji Somoghy'ego wieniec z napisem: Umarłemu męczennikowi — zagraniczni socjaliści.

—:::—

Policja rozpędza konferencję kobiet.

Równocześnie z kongresem obradowała w Budapeszcie konferencja kobiet. Gdy jeden z mowców w trakcie swej przemowy zawołał: Precz z wojną! urzędujący na sali komisarz policji wezwał przewodniczącą — aby zganiła ten okrzyk i niepozwoliła na powtórzenie go w ciągu dalszego posiedzenia. Całe zgromadzenie sprzeciło się temu a wówczas komisarz rozwiązał konferencję. Do sali wtargnęła policja, która obrzucając ordynarnemi wyzwiskami i bijąc kobiety, przemocą wyprowadziła je z lokalu.

Uczestniczki udały się następnie do gmachu, gdzie się odbywał kongres i tam pos. Anna Kethly poinformowawszy zebranych o brutalnym postępku policji, oświadczyła, że jeżeli w kraju zakazany jest okrzyk: Precz z wojną, jest to najlepszym dowodem, iż rząd przygotowuje wojnę.

—:::—

Jak się u nas wykonuje ustawę o lichwie?

KALKULACJA W DOLARACH: 12 ZŁ. ZA DOLARA.

Zakłady przemysłowe „Erda" w Krakowie (Zwierzyniecka 6) rozesłały do swych odbiorców następującą ofertę:

"Niniejszem pozwalamy sobie zaoferować naszą pastę do obuwia, zaznaczając, że ceny skalkulowane są przy kursie dolara zł 12. — Jeżeli więc w dniu otrzymania od W. Pana gotówki na poczet udzielonego nam zamówienia notowany będzie dolar przez tutejsze banki dewizowe powyżej, lub też poniżej powyższego kursu, uwzględnimy przy ustaleniu właściwej ceny dziennej, przypadającą różnicę".

W zakończeniu oferta brzmi:

"Powyższe ceny rozumieją się tylko przy przekazaniu całej przypadającej gotówki z góry, gdyż w obecnych warunkach jest nam niemożliwem udzielić jakiegokolwiek kredytu a towaru za zaliczeniem również przesłać nie możemy".

Przemysł i handel pewny bezkarności, oblicza krajowe produkty w obcej walucie, wprowadzając jeszcze większy chaos, pogarszając i tak opłakane stosunki w naszym kraju. Władze mają obowiązek w myśl ustawy ścigać każdy wypadek lichwy i więzieniem karać każde takie nadużycia.

Dożywotnie więzienie dla złodziei mienia państwowego.

WARSZAWA. 31. grudnia. (A. W.) Rząd zamierza w najbliższym czasie wnieść projekt ustawy, przewidującej szybsze wkraczanie sądów w wypadku nadużyć na szkodę skarbu państwa oraz szybszy wymiar kary. Wśród kar przewidziana jest również konfiskata majątku i dożywotnie więzienie.

Gmach ambulatorjum warszawskiej Kasy Chorych.

WARSZAWA. 30. grudnia. (A. W.) Wczoraj wieczorem poświęcono tu nowe Ambulatorjum w specjalnie wzniesionym własnym gmachu centr. dziel. Kasy chorych m. Warszawy. Gmach budowano 1 rok. Gmach ten 4-piętrowy zawiera 21 gabinetów dla lekarzy, i ambulatorjum obliczone jest na 1000 — 1200 chorych. Na dole od frontu mieści się apteka. W uroczystości, prócz licznego grona lekarzy, wziął również udział min. opieki sp. tow. Ziemięcki.

Zbrodnicze ukrywanie tytoniu i zapałek.

WARSZAWA. 30. grudnia. (A. W.) Wobec nagłego braku zapałek i papierosów w Warszawie funkcjonarjusze Urzędu Walki z Lichwą, urządzili wczoraj w większych firmach tytoniowych rewizję zapasów. W rezultacie tej rewizji u jednej z firm detalicznych znaleziono przeszło 120 skrzyń zapałek. W mieszkaniu prywatnem pewnego ulicznego sprzedawcy papierosów 100 tys. szt. papierosów najlepszego gatunku.

O. K. R. P. P. S. urządza w sali przy ul. Ossolińskich 10 dnia 31-go grudnia 1925

DZIŚ **WIECZÓR SYLWESTROWY** DZIŚ

Początek o g. 8. **Z UROZMAICONYM PROGRAMEM** Początek o g. 8.

Wstęp na zabawę za okazaniem dwóch cegiełek na budowę Domu Ludowego. Cegiełki są do nabycia w „Księgarni Ludowej" ul. Szajnochy l. 2.

Od Administracji.

Z powodu bardzo znacznego wzrostu kosztów wydawniczych i papieru, jesteśmy zmuszeni od 1-go stycznia 1926 podnieść cenę prenumeraty w następujący sposób:

pren. miesięczna bez dostawy 4‘20 zł
pren. miesięczna z dostawą lub
przesyłką pocztową 4‘50 zł
zagranicą 6‘50 zł

Cena pojedynczego egzempl.:

20 gr.

Upraszamy tych P. T. przenumeratorów którzy już wpłacili prenumeratę za styczeń o dopłatę różnicy.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 grudnia

PODATEK SYLWESTROWY. Rada m. Lwowa postanowiła pobrać na cele dobroczynności publicznej jak w latach poprzednich 30-procentowy jednorazowy podatek, doliczalny i pobierany od rachunków, płatnych w noc sylwestrową z roku 1925/1926 od godziny 9 wieczorem do godziny 8-mej rano 1926 roku — w restauracjach, kawiarniach i salach tańca z bufetem z tem, że podatkowi temu podlegają wszystkie artykuły, konsumowane w lokalach w wieczór sylwestrowy od godziny 9 wieczorem 31. grudnia 1925 do godziny 8-mej rano 1. stycznia 1926 roku.

GWIAZDKA U INWALIDÓW. Zawsze żywe poczucie wdzięczności względem inwalidów znalazło swój nowy piękny wyraz w tegorocznem urządzeniu gwiazdki dla 128 ofiar wojny, umieszczonych w filji 6. Szpitala Okr. na Kleparowie. Na czoło tej imprezy wysunęła się jak zwykle Elektrownia miejska, której personel biurowy, warsztatowy i ruchu przez liczną delegację wręczył inwalidom hojne dary w gotówce i naturze. Współzawodniczyły z nią w tym względzie gorliwi opiekunowie ociemn. żołnierzy Tow. "Latarnia" i "Spójnia", Pow. Koło Zw. Inwalidów Lwów Sekcja opieki nad żołn. chor., Czerwony Krzyż; wreszcie szkoły im. Lenartowicza, Mickiewicza, św. Anny i Konarskiego; Lwowskie Tow. Akc. Brow. ofiarowało piwo.

Serdeczność i życzliwość ogółu szczerze wzruszyła inwalidów, których imieniem tą drogą serdeczne podziękowanie składa kierownik oddziału.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.10, zaś na czarnej giełdzie żądano za nie około 8.50 zł.

CIĘŻKO POPIECZONY PODCZAS EKSPLOZJI SPIRYTUSU. 19-letni Karol Psochner, pomocnik gospodnio-szynkarski, wczoraj w południe w restauracji Tiegera przy ul. Leona Sapiehy przelewał do flaszek bon-gout. Podczas tej czynności zapalił papierosa. Od płomienia zapałki zapalił się spirytus, przyczem momentalnie eksplodowała flaszka z palącym płynem. Psochner został równocześnie oblany palącym się płynem. Obecni przy tej wstrząsającej scenie zdołali ugasić palące się ubranie na P., oraz zapobiegli rozszerzaniu się ognia. Okazało się jednak, że P. doznał ciężkiego popieczenia na piersiach. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

MORDERSTWO I RABUNEK KOSZTOWNOŚCI PRZY UL. GRODECKIEJ. Samuel Majblum, w którego mieszkaniu została zamordowaną służąca P. Feuersteinowa, nie podał zrazu jakie kosztowności zostały mu zrabowane.

Wczoraj zjawił się w urzędzie śledczym P. P. Juljusz Hecht, właściciel składu instrumentów, który podał, iż w mieszkaniu M. łupem morderców padły jego kosztowności, które zastawił u M. za 95 dolarów. Skradzione kosztowności są następujące: 2 torebki srebrne; 3 złote zegarki branzoletowe; 2 wisiorki na szyję, w tem jeden srebrny; 1 damski łańcuszek; 2 złote męskie pierścionki bez kamieni; 86 srebrnych koron; 13 srebrnych florenów oraz 2 weksle na kwotę 900 zł. Kosztowności te przedstawiały wartość około 200 dolarów.

W chwili gdy Hecht chciał wykupić swój zastaw, stwierdził M., iż kosztowności te zostały skradzione.

Wyniki śledztwa w sprawie tego morderstwa policja utrzymuje na razie w tajemnicy.

SAMOBOJSTWO. Śledztwo w sprawie tragicznej śmierci 21-letniej Janiny Siarkowskiej, asystentki lekarza Danka, ustaliło, iż popełniła ona zamach samobójczy z powodu silnie rozwiniętej choroby nerwowej. Wczoraj popołudniu dokonano sekcji zwłok denatki w Instytucie medycyny sądowej.

SAMOBOJSTWO SERGIUSZA JESIENINA. Jak donoszą z Moskwy, popełnił tam samobójstwo jeden z najwybitniejszych poetów sowieckiej Rosji, Sergiusz Jesienin. Utwory Jesienina w przekładzie polskim pojawiały się niejednokrotnie na łamach pism literackich. O powodach samobójstwa brak wiadomości.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. B. Perdaj, szofer zdeponował w policji płaszcz gumowy z koła samochodowego marki "Ford", znaleziony w ul. Kopernika.

Tomasz Pełeszczuk, emeryt, zgubił 2 książeczki na złożoną kwotę 9.000 kor. austr. w "Dnistrze" na nazwisko Michała Olchowego.

2 wyroki śmierci i 53 lat więzienia
za zdradę główną i rabunki.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych odpowiadało 24 chłopów z powiatu kołomyjskiego, oskarżonych o organizowanie zbrojnej ruchawski rabunki i morderstwo. Po 4-tygodniowej rozprawie sędziowie przysięgli rozpapatrywali w ub. wtorek 139 postawionych im pytań, przyczem potwierdzili winę 14 oskarżonych.

Na podstawie tego werdyktu trybunał pod przewodnictwem p. Angielskiego skazał na

KARĘ ŚMIERCI

głównego oskarżonego Aleksandra Skrybajłę i Wasyla Kościuka.

Współoskarżonego M. Iłkowa skazano na 12 lat ciżk. więz. M. Teliszczuka na 7, J. Hryhorczuka i W. Czerkasa po 6, J. Teliszczuka na 5 M. Wyszywaniuka, W. Semczuka, W. Hryhorczuka i W. Zająca po 4, I. Zahrynowskiego na 3 lat, zaś Stefana Hryhorczuka na 15 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami i raz w roku z ciemnicą.

Innych współoskarżonych — uwolniono od winy i kary.

Obrońcy skazanych zgłosili zażalenie nieważności.

—:::—

Rabunkowe morderstwo za Łyczakowską rogatką.

W ub. wtorek o świcie przechodnie spostrzegli leżące obok toru kolejowego w pobliżu stacji Lesienice-Marjówka zwłoki 41-letniego Michała Krochmalnego, handlarza świń z Poluchowa Wielkiego, pow. przemyślańskiego. Głęboka rana na głowie świadczyła, iż K. został zamordowany.

Ustalono następnie, iż K. dostarczał wieprzów rzeźnikom z pl. św. Antoniego. Poprzedniego dnia miał on otrzymać od tych rzeźników około 300 zł. jako zaliczkę na towar. Wieczorem K. zabawiał się w towarzystwie znajomych w szynku Tumina za rogatką Łyczakowską. W czasie tej zabawy przeoczył termin odjazdu pociągu lub też umyślnie został wciągnięty w zasadzkę przez zbrodniarzy. Po opuszczeniu szynku udał się K. o zmroku w kierunku stacji i wówczas z zasadzki został zamordowany i obrabowany.

W pobliżu zwłok znaleziono leżący rewolwer. Komisja sądowo-lekarska orzekła jednak, iż zamach samobójczy jest wykluczony.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, policja jest już na tropie sprawców morderstwa.

—:::—

Zginął od noża gdyż nie kłaniał się kobiecie.

Stanisław Soja, zam. w Zamarstynowie, powróciwszy 30 września br. do domu po odbyciu kary więzienia dowiedział się, iż sąsiad jego Jędrzej Knysz nie kłaniał się jego żonie w czasie nieobecności wspomnianego. — Soja nie przepuścił płazem tej zniewagi, lecz natychmiast urządził awanturę Knyszowi, przyczem brat jego Adam S. sekundował mu dzielnie. Knysz w celu nastraszenia napastników strzelił wówczas kilkakrotnie z rewolweru.

Za dwa dni Adam Soja znów zaatakował Knysza.

Oberwawszy jednak guza laską w głowę, Soja wpakował nóż w brzuch zaatakowanego.

Knysz odstawiony do szpitala zmarł z powodu ropnego zapalenia otrzewnej.

Wczoraj stanął A. Soja przed trybunałem sądu karnego, oskarżony o przekroczenie obrony własnej, czem spowodował śmierć Knysza. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał oskarżonego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Sywulan, bronił dr. Dattner.

Odszkodowania za kalectwo.

Wartość ludzka nie wielką przedstawia cenę.

Biuro odszkodowań robolniczych stanu Pensylwania, ogłasza tabelkę rynkowej ceny członków ludzkich.

Wypłacono w stanie Penna, zgodnie z raportem ogłoszonym w październiku za ostatni rok jak następuje:

Za 448 oczu 673.247 dol.
Za 85 nóg 200.699 dol.
Za 58 ramion 141.788 dol.
Za 152 dłoni 307.434 dol.
Za 156 stóp 243.839 dol.
Za 1207 palców 401.922 dol.

Przeciętnie więc wypada za oko 1.502 dol., za nogę 2.361 dol., za ramię 2.444 dol., za dłoń 2.009 dol., za stopę 1.793 dol., za palec wreszcie 333 dol.

Jak widać z tego nie drogo się ceni kalectwo w tym najbogatszym na świecie kraju.

Odroczenie konferencji Małej Ententy

BIAŁOGRÓD 30 grudnia. (Pat.) Jak donosi "Prawda" konferencja min. spr. zagran. Małej Ententy z powodu wyjazdu Benesza do Genewy w lutym przyszłego r., zostanie odroczona do wiosny.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Nacjonalizm na Radzie miejskiej.

Uchwalenie budżetu na rok 1926.

Prezydent miasta Neuman niewątpliwie pod wpływem obozu szowinistycznego dopuścił się na wczorajszem posiedzeniu budżetowem kroku, który w dzisiejszej poważnej chwili nie powinien był się zdarzyć. Gdy mianowicie reprezentant ukraińców na Radzie miejskiej dr. Fedak zaczął mówić po ukraińsku, prez. Neuman nie pozwolił mu przemawiać, powołując się na statut i regulamin gminny. Przed rokiem, gdy dr. Fedak podczas dyskusji budżetowej mówił po ukraińsku, nikt mu nie przeszkadzał. Podobno jednak sfery endeckie trafiły ze skargą do wojewody i podobno prez. Neuman usłyszał za swój zeszłoroczny "liberalizm" ostre wymówki ze strony województwa i dlatego tym razem okazał się mniej liberalny.

— — — — — — —

Dr. Fedak zabrawszy ponownie głos, już po polsku zaznaczył, że przemawia dlatego, aby zaprotestować przeciw zarządzeniu prezydenta. Mowca podnosi, że po krwawej nauce wojennej prawa narodów a zwłaszcza język nie będą naruszone, że Września nie śmie się powtórzyć. Zakaz mówienia po ukraińsku na Radzie miejskiej jest nie na miejscu wobec zdecydowanej lojalności Ukraińców. Dr. Fedak zapytuje z goryczą, czy dziś zarząd miasta, czy władze państwa nie mają innej troski, niż kneblować usta Ukraińcom. Dziś nie pora na rozognianie ran i wywoływanie nowych tarć.

Przystępując do samego budżetu mowca podnosi pokrzywdzenie Ukraińców, co się uwydatnia w zupełnem pomijaniu przez Radę miejską ukraińskich celów kulturalnych. W budżecie za rok 1925 była wstawiona kwota 1000 zł. na subwencję na cele ukraińskie, na rok bieżący nie ma ani grosza. Nakoniec dr. Fedak oświadczył, że za obecnym budżetem, który ignoruje potrzeby ukraińskie, głosować nie będzie.

Dr. Fedak przemawiał wśród grobowej, jakże wymownej ciszy.

Przemawiał potem dr. Thulie i Maksymowicz, poczem zabrał głos referent r. Felsztyn, który wniósł aby wszystkie wnioski zgłoszone w dyskusji odesłać do komisji budżetowej.

Następnie przyjęło cały budżet en bloc oraz jednogłośnie przyjęto rezolucję r. tow. Szczyrka w następującem brzmieniu:

Rada miasta Lwowa jako jeden z najstarszych czynników samorządowych wzywa sejm i senat, by stanęły w obronie ciał samorządowych przed próbami ze strony organów rządowych ograniczenia swobody działalności związków komunalnych i eliminowanie czynnika obywatelskiego w ważnych gałęziach życia gospodarczego.

Na marginesie.

Nieco o blagierach.

W pogoni za prenumeratami „Słowo Polskie" szumnie, tłustym drukiem na pierwszej stronie ogłasza, że "licząc się z położeniem szerokich warstw inteligencji (której, nawiasem mówiąc, jego mocodawcy chcą jak najwięcej ująć obroku — vide: stanowisko „Sł. P". wobec redukcji pensji i ochrony lokatorów) zdecydowało się utrzymać koszta prenumeraty w dotychczasowej wysokości, mimo że wszystkie lwowskie pisma codzienne podwyższają cenę prenumeraty".

Myślałby ktoś, że "Słowo Polskie", hojnie subwencjonowane przez wszystkie antyspołeczne żywioły, chce ze swą stratą dostarczać znanego nudnego pokarmu swym czytelnikom. Lecz co czytamy dalej: Cena pojedynczego numeru wynosić będzie 20 groszy, a numer niedzielny 25 gr.

Numer każdego pisma lwowskiego wynosi od 1-go stycznia 20 gr. Numer „Dziennika Ludowego" do końca tego miesiąca kosztuje 15 gr. — Dotychczasowa "wysokość" prenumeraty „Sł. P." wynosiła już 20 gr. za numer. Więc poco bujdy opowiadać o niepodnoszeniu prenumeraty?

Pod adresem magistratu.

Jak obywatele wpadają w pułapkę?

Piszą nam z miasta:

„We wtorek, 29. bm. przy wysiadaniu z tramwaju przed Teatrem Małym wieczorem o godz. 7.25, spotkała mnie przygoda, która omal nie zakończyła się moją śmiercią lub kalectwem. Wązki "korytarz" między stojącym na przystanku tramwajem, a zwałami śniegu zdobiącemi ulicę, w chwili, gdy wysiadali ludziska, udający się na przedstawienie, wjechał, nie licząc się z ciasnotą miejsca, w pełnym pędzie samochód, mimo że mógł okrążyć tramwaj. Próbowałam uciec, niestety było to niemożliwe, gdyż góry śniegu uniemożliwiały przedostanie się na trotoar. Szczęśliwym wypadkiem zostałam przez przebijający się z impetem samochód wyjątkowo tylko potrącona. Wpadłam w brudny śnieg i na szczęście skończyło się na lekkiem potłuczeniu i poplamieniu odzieży.

Charakterystyczne jest, że jadący tymsamym tramwajem policjant wobec zrozumiałego oburzenia publiczności na brutalnego automobilistę, powiedział:

— Dlaczego pani nie stała na miejscu?... samochód musiałby się zatrzymać...

Na to usłyszał z tłumu:

— Niech no pan pokaże kiedyś taką odwagę i stanie w chwili, gdy na pana najeżdża w pędzie samochód.

Niestety, w przerażeniu wywołanem tem zdarzeniem, nie zdołałam zwrócić uwagi na numer samochodu, ani na numer posterunkowego, który zamiast pociągnąć do odpowiedzialności "szalonego automobilistę", wolał udzielać mi praktycznych uwag".

A teraz zapytanie. Kiedy dotyczące władze raczą polecić pozbieranie z ulic tych ohydnych wałów śniegu, które miastu naszemu nadają wygląd jakiejś wschodnio-rosyjskiej mieściny? (A tylu jest bezrobotnych! — przyp. zecera). — I dopóki bezkarnie będzie się uprawiało po ulicach kawalerskie jazdy samochodami, które spowodowały już tyle nieszczęśliwych wypadków?

—:::—

Zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie zawiadamia, że bezrobotnym pracownikom umysłowym zamieszkałym na terenie Województwa stanisławowskiego okazywaną będzie w miarę potrzeby doraźna pomoc przez wypłacenie zapomogi pieniężnej, wydawanej bądź w formie bezprocentowej pożyczki zwrotnej w ciągu sześciu miesięcy po otrzymaniu przez niego pracy, bądź też w formie zasiłku bezzwrotnego.

Jednorazowa zapomoga wynosić będzie dla pracownika umysłowego samotnego — 45 zł., obarczonego rodziną złożoną z jednej do dwóch osób — 65 zł.; obarczonego rodziną złożoną z powyżej 5 osób — 100 złotych.

—:::—

Noc sylwestrowa w Teatrze Wielkim.

Dnia 31. grudnia 1925 roku, o godz. 11 w nocy urządza Z. A. S. P. Gniazdo Lwów tradycyjne przedstawienie sylwestrowe, z bajecznie urozmaiconym progrmem, przy współudziale wszystkich najwybitniejszych artystów scen lwowskich.

Fantastycznie urozmaicony program nocy sylwestrowej jest następujący: "Huśtawki" z muzyką kapelmistrza Józefa Lehrera w wykonaniu 14 osób opery i operetki. — Parodje aktorskie w wykonaniu artysty teatru Semafor, Józefa Winawera. Mela Grabowska we własnym repertuarze. Halina Rapacka piosenki własnego pomysłu. Korabianka i Sowiński z nowemi piosenkami. Zofja Barwińska z recytacjami. Skecze, ostatnie nowości z teatru Qui pro quo: "Próba życia" w reżyserji E. Żyteckiego. "Rozenkranc w nocy poślubnej" oraz przepiękny "Prolog" na powitanie Nowego Roku, pióra Zygmunta Żywickiego w wykonaniu artystów dramatu, operetki i baletu.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru Małego w gmachu Teatru Wielkiego od godz. 10 rano do godz. 1 popoł. i od godz. 4 do 6 wiecz.

—:::—

Zjazd Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

WARSZAWA 30 grudnia. (tel. wł.) Dziś rozpoczął obrady Zjazd Zw. Niezawisłej Młodzieży Socj. Sprawozdanie z Wydz. Wyk. złożył tow. Dubois, z którego wynika, iż organizacja znacznie się rozszerzyła i obejmuje 5 ośrodków, z czego dwa zostały powołane do życia w ostatnich 2 miesiącach. Sprawozdanie z organizacji lwowskiej złożył tow. Smulikowski, poczem nastąpiły sprawozdania z innych środowisk. Następnie po referacie tow. Landaua przyjęto szereg poprawek do deklaracji ideowej, która podkreśla konieczność obrony ustroju republikańskiego i urządzeń demokratycznych. Po referacie tow. Dubois, o stosunku Zw. N. Mł. S. do młodzieży szkolnej, przyjęło zgłoszone rezolucje oraz wniosek towarz. Ciołka, aby w dalszym ciągu wydawać pismo.

Jutro obradować będzie komisja statutowa, a w piątek plenum zjazdu.

—:::—

Alarmujące wiadomości o jaglicy.

Ze wszystkich stron kraju napływają alarmujące wiadomości o coraz nowych ogniskach jaglicy (egipskie zapalenie oczu), pojawiających się w najrozmaitszych miejscowościach. W woj. Poleskiem stwierdzono, że w zakładach zamkniętych zgórą 50 proc. dzieci chorych jest na jaglicę; w woj. Nowogródzkiem odsetek ten jest jeszcze większy. Jaglica szerzy się gwałtownie wśród dzieci pow. Warszawskiego (Nowy Dwór), w Górze Kalwarji, w pow. Sieradzkim, Kaliskim, Pińczowskim, w woj. Krakowskim, Lwowskiem i Poznańskiem, jak również w samej Warszawie.

Skoordynowanie działalności władz cetralnych staje się naglącą koniecznością.

—:::—

Wylewy.

BUKARESZT 30 grudnia. (Pat.) Wylewy w Transywanji spowodowały olbrzymie szkody. Szczególnie zagrożone są okolice Galaczu i delta Dunaju.

LONDYN, 30 grudnia. (Pat.) Donoszą z całego kraju o licznych wylewach. Przewidywany jest między innymi groźny wylew w dolinie Tamizy.

SAARBRüCKEN, 30 grudnia. (Pat.) Woda na Saarze wczoraj wieczór zaczęła opadać.

—:::—

Niepokojące oświadczenie Radicza.

BELGRAD, 30. 12. (AW). Min. oświaty Radicz w jednem ze swych ostatnich przemówień oświadczył, że Jugosławji konieczne jest wyjście na morze Egejskie. Wywołało to w Grecji wielkie poruszenie i protesty.

—:::—

Co się dzieje na Wschodzie?

W Chinach.

W wojnie chińskich generałów sytuacja — znowu zupełnie się zmieniła. Jeszcze przed niedawnym czasem marszałek Czang-Tso-Ling, wspierany przez Japonję i mocarstwa europejskie, uchodził za zlikwidowanego. Jego generał Kuo opuścił go, wojska jego głównego przeciwnika, popieranego przez Rosję marszałka Fenga, owładnęły Pekinem, zajęły Mukden i Tiensin.

Naraz nastąpił zwrot. Japonja posunęła swe wojska ku Mandżurji, udzielając pomocy — Czang-Tso-Lingowi, który dzięki temu zorganizował resztki swych oddziałów i rozpoczął walkę otenzywną. Zwyczajem wschodnim kazał wymordować krewnych wiarołomnego gen. Kuo, którzy wpadli w jego ręce, poczem w zwycięskiej bitwie wziął do niewoli samego Kuo i stracił go wraz z żoną.

Niebawem przyjdzie do rozstrzygającej walki między Fengem a Czangiem, która zadecyduje o najbliższym losie Chin.

—:::—

W Syrji.

Wojna w Syrji jest na razie ukończona, a między Francuzami i Druzami został zawarty rozejm broni, który ma być wstępem do rokowań pokojowych. Mimo bohaterskiego oporu Druzowie ponieśli dotkliwą klęskę i utracili Hasbayę, miejscowość bardzo ważną nie tylko ze względów strategicznych, ale i dlatego, że jest ona religijnem centrum Druzów. Sułtan Atrasz ma pójść na wygnanie, nie chce się atoli na to zgodzić, choć zapewniają go, że Francuzi nie zamkną go do więzienia lecz wyślą do Francji, gdzie na rezydencję otrzyma wspaniały pałac w okolicach Paryża.

—:::—

W Turcji.

Opublikowany świeżo traktat rosyjsko-turecki sankcjonuje istniejące już oddawna przyjazne stosunki między Rosją a Turcją. Wyklucza on z obu stron możliwość jakiejkolwiek agresywnej działalności. Formalne ustalenie — tych stosunków i przyspieszone zawarcie traktatu spowodowane zostało po części fałszywemi pogłoskami, podawanemi przez prasę angielską i amerykańską, jakoby Unja sowiecka zawarła układ z Włochami, skierowany przeciw Turcji. Traktat ten, wzmacniający przyjaźń rosyjsko-turecką, ma równocześnie według oświadczeń Moskwy być pierwszym krokiem do ustalenia pokoju światowego. — Wzmacnia on stanowisko Turcji w jej rokowaniach z Anglją w sprawie Iraku, dając do zrozumienia gabinetowi konczyńskiemu, że 100 miljonowy lud rosyjski popiera Turcję w jej sporze z Anglją, ponieważ ostatnie rozstrzygnięcie Ligi Narodów (jak wiadomo, decyzja Ligi Narodów przyznała Mossul Anglji) jest nowym dowodem na to, że instytucja ta, utworzona dla obrony słabszych, staje zawsze po stronie silniejszego.

Na dalekim wschodzie prowadzą wojnę i zawierają pokój — bez Ligi Narodów.

—:::—

Dlaczego drożej produkujemy

Omawiając administrację państwową podaliśmy, że fabryka „Pocisk“ w Warszawie bierze od rządu o dwa miljony więcej, za 120.000 szrapneli, niż włoska fabryka „Breda“ a ponieważ w sejmie jest stale atakowane prawodawstwo robotnicze oraz zdobycze socjalne klasy robotniczej jako czynniki, rzekomo podrażające wytwórczość, nie od rzeczy będzie wskazac „drobny“ szczegół; dowodzący dlaczego krajowe szrapnele kalkulują się tak drogo.

Otóż w fabryce „Pocisk“ zarząd pobiera następujące pensje roczne: dyr. Wertheim — zł. 120.000, dyr. Leski (Natanson) — 115 tys., dyr Janowicz — 40.000, gen. Rodziewicz 32.000, dyr. Welisz — 26.000, dyr. Budzyński — 21.000 i gen. Michelis — 14.000 zł. — razem pensje zarządu wynoszą 360.000 zł.

Lecz zarząd „Pocisku“ nie zadowala się samemi pensjami. Poza pensjami dyrektorzy pobierają jeszcze tantjemy, które w ogólnej sumie wynoszą około 240.000 rocznie. Razem tedy siedmiu członków zarządu pobiera około 600.000 zł.

Oczywiście, że taka robocizna nie może pozostać bez wpływu na koszta produkcji.

Jeśli obecnie tyle mówi się o oszczędnościach i o popieraniu wytwórczości krajowej należałoby przy udzieleniu zamówień rządowych fabrykom krajowym domagać się zmniejszenia takich wysokich pensji.

—:::—

Wyzysk nie ma granic.

W Haliczu otrzymał roboty lakiernicze na moście majster lakierniczy ze Lwowa niejaki Kozakiewicz Jan. Roboty te zostały ukończone w listopadzie.

Pan ten znany jest we Lwowie ze swej niesumienności wobec robotników, jechał więc do Stanisławowa i tu zwerbował 20 ludzi, częściowo także i z Halicza, którzy nie znając tego pana majstra podjęli pracę na następujących warunkach:

1) płaca dzienna po 10 zł. i, 8-godz. dzień pracy, 2) po ukończeniu wypowiedzenie 14 dniowe. 3) w pierwszym tygodniu zaliczka, a po upływie każdych 11 dni obliczenie i wyrównanie.

Ale ten hytry pan nie ominął i tej sposobności, i ludziom nie wypłacał, a wkońcu zabrał manatki i wyjechał do Lwowa, pozostawiając biedaków ich własnemu losowi. Robotnicy czując się zobowiązanymi mimo to roboty wykończyli w zupełności mając nadzieję, że krzywdę swą drogą sądu wyrównają. Ale cóż, kiedy takiemu wyzyskiwaczowi I Inspektor Pracy w Stanisławowie poszedł na rękę i sprawę całą rzekomo przekazać miał Inspektorowi Pracy we Lwowie, lecz tylko rzekomo, bo dotychczas nie ma żadnej wiadomości ażeby sprawa postąpiła bodaj krok naprzód. Może dopiero drogą pisma robotniczego dojdzie do wiadomości tak pana Kozakiewicza jakoteż i pana Inspektora Pracy we Lwowie, że w Haliczu Kozakiewicz dokonał tak haniebnego rabunku na robotnikach, którzy uczciwie i solidnie i bez pjenjędzy robotę ukończyli.

—:::—

Na marginesie.

Dwie godziny pracy dziennie wystarczy.

Kryzys ekonomiczny dotknął wszystkie kraje i pociągnął za sobą katastrofalne bezrobocie, które nie ominęło nawet bogatej Ameryki. Rozliczni ekonomiści i uczeni, rzecznicy interesów kapitału, wysuwają różne projekty, w sprawie zażegnania przesileń gospodarczych i poprawy stosunków finansowych zrujnowanych państw. Najczęściej zalecają oni ujarzmienie robotnika przez wciągnięcie go do kilkunastogodzinnej pracy dziennej.

Zastój w przemyśle został wywołany nadprodukcją, inaczej mówiąc, brakiem konsumentów, a ci obrońcy kapitału chcą usunąć nienormalny bieg rzeczy przez przedłużenie dnia pracy, zamiast właśnie skrócić dzień roboczy, a dać pracy wszystkim.

Znakomity pisarz angielski socjalista Bernard Shaw pisze, że przy dzisiejszym rozwoju techniki robotnik nie powinien pracować dłużej niż cztery godziny dziennie. Zwraca on uwagę, że dzisiaj maszyna wyręcza człowieka i dlatego praca jego musi trwać krócej, niż w czasach, kiedy wszystko musiały wykonywać ręce ludzkie. Wtedy, kiedy maszyn nie było, i przy piętnastogodzinnej pracy dla wszystkich ludzi pracy było dość.

W swych dalszych wywodach pisze Shaw z humorem, że i dwie godziny pracy dziennej wystarczyłoby na zaspokojenie potrzeb współczesnego człowieka, pod warunkiem, że pracowałiby wszyscy i ksiądz i książątko i dorobkiewicz i pośrednik, słowem, każdy zdrowy człowiek. Ponadto, gdyby nie wytwarzano amunicji, ani żadnych rzeczy luksusowych, które są dla człowieka zbyteczne.

Można sobie wyobrazić zdumienie i oburzenie szekli kapitalistycznych, którzy w odpowiedzi na swe żądanie przedłużenia czasu pracy, słyszą pełne ironji słowa znakomitego pisarza. Nic dwanaście ledwie godziny czasu pracy wystarczy.

I to jest droga do usunięcia przymusowego bezrobocia.

Ściganie spekulantów i paskarzy.

Funkcjonarjusze oddziału policji dla walki z lichwą w dalszym ciągu ścigają spekulantów i paskarzy.

W ostatnich dniach oskarżono w sądzie i w Magistracie o paskarstwo wielką ilość kupców i handlarzy.

Między innymi oskarżono następujących właścicieli

SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH:

Efroima Winterfelda; Włodzimierza Bazylewicza; Feigę Ebenstroit; Józefa Kwiatka i Goldę Tenenbaum, wszyscy z ul. Leona Sapiehy. Markusa Lehrera, Henię Chermot i Klarę Liebles z ul. Szpitalnej; Goldę Pessel; Haskla Zippera; Samuela Burkera i Małkę Berger; Dawida Wachsa i Jakóba Weissa z ul. Węglowej; Feigę Jenner, Magdalenę Kutenkiewicz, handlarkę mąką; Stomera Peitza i Jentę Lipman z pl. Krakowskiego; Józefa Podlaka i Andrzeja Tuszkiewicza z ul. Na Bajkach; Dawida Lejbacha; Ryfkę Schapira, Józefa Fastlicha i Samuela Stolzberga z ul. Łyczakowskiej; Goldę Tenenbaum i Mandla Sperlinga z ul. Grodzickich; Lejbę Bardacha z ul. Piekarskiej; Marję Kowalską z ul. Głębokiej; Hinde Sokal; Jakóba Schwarza i Apolonję Duma z ul. Hoffmana; Schulima Wildmana i Bertę Mandelkorn z ul. Podlewskiego; Frechę Schlos z ul. Zielonej; Chaję Jagiel z ul. Rutowskiego; Deborę Ehrenkreis z ul. Lwowskich Dzieci; Deborę Lebewohl i Natana Strubla z pl. Teodora, Esterę Aleksander z ul. Boimów; Marję Mind z ul. Cebulnej; Bronię Beisfort z ul. Starozakonnej; Izaaka Fraenkla z ul. Peltewnej; Franciszkę Kuropatwińską; Mendla Landesmana; Marję Birecką i Amalję Gutstein z Rynku; Blimę Bauer z ul. Rappaporta oraz Saula Ackermana z ul. Łaziennej.

PRZEKUPNIE.

Za lichwę przy sprzedaży mąki w Rynku oskarżono: Anielę Grajewską; Mojżesza Rubinfelda; Marję Olaszkiewicz; Antoninę Wesołą i Karolinę Gujawiczyńską.

Za sprzedaż ryb powyżej cen maksymalnych oskarżono: Salomona Lieberfelda z ul. Wagowej i Ozjasza Ohrmana z ul. Smoczej.

O lichwę oskarżono następujących

RZEŹNIKÓW:

Franciszka Parkieta i Zofję Horodną z pl. Krakowskiego; Józefę Medwidek z pl. Unji Brzeskiej; Jana Chodorowicza z pl. św. Antoniego i Zofję Teliczkową, właścicielkę wędliniarni z ul. Akademickiej.

Za złą wagę chleba oskarżono piekarza N. Finstera z ul. Lwowskich Dzieci.

SKLEPY GALANTERYJNE.

O lichwę i brak cen na wystawach oskarżono: Edwarda Taube, właściciela sklepu pod firmą "Reklama", Ignacego Weismana i Chude Steinberga z ul. Gródeckiej; Salomona Schreka i Rózię Botwin z ul. Boimów; Katza Popsla i Ignacego Bryla z ul. Halickiej oraz Ludwika Zuckerkandla z ul. Kętrzyńskiego.

Za sprzedaż naczyń kuchennych po paskarskich cenach oskarżono: Leibę Junga z ul. Wesołej; Szymona Kandla; Salo Degena i Eugenję Piwer z ul. Cybulnej.

—:::—

Cena ropy.

BORYSŁAW. 30. grudnia. (A. W.) Cena ropy podniosła się na 135 — 137 dolarów za małe partje. Płacą złot. wedle kursu Banku Polskiego. Większych nabywców brak. Wstrzemięźliwość obustronna.

—:::—

Krwawe święta w Jastkowicach.

Do "Naprzodu" donoszą o następującem wstrząsającym fakcie: W Jastkowicach, koło Rozwadowa, powstała parafja Kościoła Narodowego, do której przystąpiła cała niemal gmina, która też oddała na cele nabożeństwa Kościół będący jej własnością. Przez sześć miesięcy bez żadnych przeszkód odbywały się w kościele nabożeństwa, odprawiane przez księdza narod. Zaniepokojone jednak tym faktem władze kościoła rzymskiego, bez zatwierdzenia rządowego utworzyły w Jastkowicach konkurencyjne probostwo z ks. Kwaśnym. Z pojawieniem się probostwa rzymskiego, starostwo poczęło zakazywać narodowemu księdzu Jaegerowi odprawiania nabożeństw, aż wreszcie prokuratura w imieniu kościoła rzymskiego wytoczyła skargę w sądzie w Rzeszowie o oddanie budynku kościelnego. Rozprawa miała się odbyć 28-go grudnia.

Tymczasem w nocy we środę dnia 23. grudnia przybyło do wsi dwudziestu kilku policjantów. — Kościelny zamknął zawczasu drzwi i został sam w kościele. Zbierających się na mszę ludzi policjanci zaczęli rozpędzać.

WALĄC BEZ MIŁOSIERDZIA KOLBAMI.

Pobito kilkadziesiąt osób, mężczyzn i kobiet, nie szczędzono nawet dzieci. Siedmioletniemu synkowi Wojciecha Trybla przystawił policjant bagnet do piersi i groził przebiciem. Bito ludzi po całej wsi, gdziekolwiek kogo spotkano, włóczono na posterunek, tłuczono kolbami, kopano nogami.

Na drugi dzień przybyły policjantom nowe posiłki i rozpoczął się

SZTURM NA ZAMKNIĘTY KOŚCIÓŁ.

Podważone drzwi pękły wreszcie i policja wtargnęła do świątyni, skąd wywlokła kościelnego, którego oczywiście zbito i zawleczono na posterunek.

Na wracającego z Krakowa ks. Jaegera, który bezskutecznie telefonował o zajściach do Warszawy czekali już policjanci w Rozwadowie i zabrali go na posterunek, gdzie przetrzymano go do rana w dzień Bożego Narodzenia poczem wypuszczono go z oświadczeniem, że nie był aresztowany, tylko "przetrzymany".

Policji przybyły dalsze posiłki i dnia 26-go, w drugie święto wprowadziła ks. Kwaśnego do kościoła. Straszna to była instalacja. Olbrzymia rzesza ludu stanęła zbitą masą przed kościołem, a rozjuszeni nakazem komendanta policjanci walili kolbami karabinów po głowach, kłuli bagnetami.

Rozdzierające jęki i krzyki rozlegały się daleko po wsi.

KREW ZLAŁA OBFICIE PRÓG, ŚCIANY ŚWIĄTYNI, cmentarz kościelny i drogę.

Wkońcu ks. Kwaśny dostał się do kościoła. Czy tam nabożeństwo odprawił, czy nie, nikt nie wie, bo po całej wsi trwał dalej krwawy pogrom. Kilkaset pobitych ludzi, z których wielu z pewnością z ran odniesionych umrze.

Gdziekolwiek zeszło się do domu kilkoro ludzi, wpadali policjanci i rozpędzali nie szczędząc kolb i bagnetów.

D. 28. grudnia miała się odbyć w sądzie w Rzeszowie rozprawa o oddanie Kościoła rzymskiemu księdzu. Na rozprawę wezwano kilkunastu ludzi. — Większa część wezwanych jest aresztowana.

Na telefoniczne zapytanie posła Sochy odpowiedział naczelnik policji województwa lwowskiego, że nakaz zajęcia kościoła wydany został przez województwo na żądanie starostwa w Tarnobrzegu.

—:::—

Początek i koniec strejku robotników F. „Segil" w Bitkowie.

W dniu 22. bm. na kopalni F. "Segil" w Bitkowie, wybuchł strejk robotników tejże firmy spowodowany ciągłemi zwlekaniami z wypłatą ich zarobków. Strejk zlikwidowano w dniu 24. grudnia br. w ciągu 5-cio godzinnych pertraktacji na następujących zasadach:

1. Zgodnie z obowiązującą ustawą z dnia 3. V. 1896 i ust. 17. V. 1912 r. L. 107 § 206 wyżej wspomniana firma zobowiązuje się uskuteczniać wypłaty robotnikom regularnie po każdej przepracowanej dekadzie począwszy od dnia 1. I. 1926 r. przy uwzględnieniu wypłaty za drugą połowę grudnia br.

2. Jeżeli natomiast w okresie pierwszej połowy któregoś z miesięcy nastąpi zwłoka z wypłatą zarobków robotniczych, na ten czas firma zobowiązuje się wypłacić robotnikom odszkodowanie od ogólnej sumy przypadającej każdemu robotnikowi do wypłaty, wedle następujących norm procentowych, a mianowicie:

Dla pierwszej połowy miesiąca za czas od 1. do 3. wolne od oprocent.

Za czas od 3. do 5. — 2 i pół procent
Za czas od 5. do 10. — 7 i pół procent.
Za czas od 10. do 15. — dziesięć procent.

Dla drugiej połowy miesiąca za czas od 15. do 18. (wolne od oprocent.).

Za czas od 18. do 20. — dwa i pół procent.
Za czas od 20. do 25. — 7 i pół procent.
Za czas od 25. do 30. — dziesięć procent.

Wysokość skali procentowej liczyć się będzie od pierwszego dnia przypadającego po okresie wolnym od oprocentowania.

Najwyższym jednak terminem niewypłacalności zarobków robotniczych będzie dni 15 (piętnaście), po przekroczeniu których, za następstwa stąd mogące wyniknąć, robotnicy nie odpowiadają.

3. Za czas trwania strejku firma zobowiązuje się wszystkim robotnikom pozostałym dla pracy na kopalni wypłacić tak, jak gdyby pracowali.

4. Wypłata należytości za pracę z drugiej połowy listopada następuje w dniu podpisania umowy, zaś za pierwszą połowę grudnia br. z końcem grudnia 1925 r.

5. Z powodu strejku żaden z robotników nie będzie przez firmę szykanowany, ani też z pracy wydalony, a w razie stwierdzenia podobnego wypadku, firma zobowiązuje się takiemu robotnikowi wypłacić odszkodowanie w wysokości jego 10-cio tygodniowego ostatniego zarobku. Dowód stwierdzenia takiego wypadku ma jednak potwierdzić Sąd Rozjemczy obowiązujący w przemyśle naftowym.

Bitków, dnia 24. grudnia 1925 r.

Za Tow. Naft. "Segil": w. dyr. ZWIEBEL.
Za Związek Górników i robotników T-wa Naft. "Segil": J. GAZEK, W. SZKURAT

Uwaga: Dodać tu trzeba, że poza słusznością sprawy, czynnikiem decydującym o szybkości i w ten sposób likwidacji strejku, była i jest solidarność robotników, którzy chroniąc ideję socjalizmu i swych słusznych żądań, w głodzie wyczekiwali i doczekali się zwycięskiego końca, akcji strejkowej.

TER.

—:::—

§ 19 mówi.

Do Redakcji "Dziennika Ludowego".

W związku z zamieszczonym w Nrze 248 "Dziennika Ludowego" artykułem p. t. "kradzież w Dyrekcji kol. w Stanisławowie" upraszam na żądanie stanisławowskiej Dyrekcji polsk. kolei państwowych na podstawie § 19 ust. pras. o ogłoszenie w najbliższym lub bezpośrednio następującym numerze "Dziennika Ludowego" załączonego sprostowania.

Prokurator prasowy:
(podpis nieczytelny).

Zamieszczony w Nrze 248 z r. 1925 "Dziennika Ludowego" artykuł pod tytułem "Kradzież w Dyrekcji kol. w Stanisławowie" prostuje się na zasadzie § 19 ustawy prasowej następująco

Podniesione w pomienionym artykule zarzuty, jakoby w Warsztatach głównych w Stanisławowie wykonano na koszt kolei niektóre roboty prywatne, nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi sprawy, gdyż wszelkie roboty uskuteczniane w tut. warsztatach kolejowych, czy to na rzecz firm prywatnych, czy też na korzyść poszczególnych osób, są zawsze fakturowane.

W szczególności:

1) za odnowienie zniszczonych przez ewakuację mebli policzono i potrącono Drowi inż. Popławskiemu w r. 1921 do tut. liczby aktu Nr. 208/IV kwotę 1,936.14 marek,

2) za oczyszczenie i naprawę motocykla policzono i potrącono inż. Gołębiowskiemu w r. 1921 do tut. liczby aktu Nr. 381/IV kwotę 1,897.60 marek;

3) za instalację przewodów do lamp kwarcowych i elektrycznych dla kolejowych przychodni leczniczych zafakturowano do liczby aktu Nr. 380/I i Nr. 1714/IV z roku 1925 kwotę 866 zł. 20 gr.

Niezgodną zatem z prawdą była ogłoszona drukiem wiadomość, że powyższe roboty wykonano na koszt Skarbu Państwa, jak również nie odpowiadało prawdzie dalsze twierdzenie pomieszczone w inkryminowanym artykule, że inż. Gołębiowski zabierał do swego motocykla benzynę kolejową i że w tut. warsztatach wykonano na koszt kolejowy 6 hamulców do maszyn rolniczych, 2 tryby do nieokreślonych bliżej celów, 4 młynki do ziarna, 26 słuchawek do radiotelefonu i lampę kwarcową do prywatnego użytku Dra Rosmarina.

Prawdą bowiem jest, że inż. Gołębiowski benzyny kolejowej dla prywatnego użytku nie zabierał i że wymienionych wyżej rzeczy, t. j. 6 hamulców do maszyn rolniczych, 2 trybów, 4 młynki do ziarna, 26 słuchawek do radiotelefonu i lampy kwarcowej do prywatnego użytku Dra Rosmarina wcale w tut. warsztatach kolejowych nie wykonano.

Natomiast potwierdza Dyrekcja Kolei Państwowych, że inż. Gołębiowski skonstruował w tut. warsztatach na koszt kolejowy aparat do próby oliwy — czynność tę wykonał jednak na skutek polecenia Ministerstwa Kolei z dnia 13. czerwca 1924 r. Nr. Iv/5339/23/24. Skonstruowany aparat służy do badania oliwy zakupywanej przez kolej.

Dyrekcja Kolei Państwowych
w Stanisławowie.

—:::—

Łątki lwowskie.

Jestem pod wrażeniem widowiska, jakiego od dziesięciu lat we Lwowie nie oglądałem i nie słyszałem. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, co to są "Łątki". — Powiedzmy szczerze, artystyczny teatrzyk satyryczno-polityczny.

Widziałem w Warszawie "marjonetki" polityczne ale przecież lwowskie marjonetki są lepsze; postacie są głębiej, subtelniej wystudjowane, jak np. b. premjer Grabski z swojem expose, dobry kawał jest z ministerstwem "i" — nazywa się "i" bo przemysł upadł, handel djabli wzięli, zostało więc samo "i" zamiast ministerstwo przemysłu i handlu. — Dr. Jan Franke, Dr. L. Landau, djalogi — wprost niezrównane co do treści, głosu, recytacji i studjum psychologicznego każdej figurynki. Nie ma żadnej przesady, nikogo się nie naciąga, nikogo nie ośmiesza, ale satyra kąsa i szczypie, wzbudzając śmiech, ale i refleksje.

Łątki lwowskie uczą, zwracają, podkreślają uwagę społeczeństwa. Kto kocha miasto, kto chce poznać złe jego strony, niech odwiedza, słucha, patrzy i nasłuchuje, co mówi św. Mikołaj o "łątkach", co one same brzęczą i jaką myśl snują. Raz pójść i posłuchać nie wystarczy. Wiele osobistości zmusiłbym do pójścia i przejrzenia się we własnem i prawdziwem zwierciadle — może ich łątki zmienią, a skoro i to nie pomoże, niech się staną pośmiewiskiem własnego społeczeństwa.

A prokurator nie ma tam nic do roboty — łątki muszą mówić, śpiewać, djalogi prowadzić, muszą satyrą smagać społeczeństwo, skoro ono toleruje bezeceństwa, o których codziennie bez skutku piszemy.

(ST.).

—:::—

Sukces P. P. S. w wyborach do Rady miejskiej w Częstochowie.

W niedzielę, 27 grudnia, odbyły się wybory do Rady Miejskiej.

Lista PPS. — otrzymała 6689 głosów i mandatów; Chjena łącznie z Ch. D. — 13368 gł., 16 m., Prawica żydowska — 4871 gł. 5 m. Różne inne żydowskie stronnictwa otrzymały po 1 lub 2 mandaty.

PPS. otrzymała o 2000 gł więcej niż podczas ostatnich wyborów do Sejmu.

—:::—

Kurs dla pracowników Kas chorych

Bystra (Śląsk).

Dnia 19. bm. odbyło się uroczyste zakończenie kursów dokształcających dla pracowników Kas chorych w Bystrej na Śląsku, urządzonych staraniem Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie. — 41 kandydatów poddało się egzaminowi, którego wynik dał zadawalające wyniki.

Przed uroczystem rozdaniem świadectw przemówił do kandydatów delegat Ministerstwa Pracy, podnosząc doniosłe znaczenie społeczne Kas chorych.

Po uroczystości kandydaci rozjechali się na swoje stanowiska, rozsiane po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej

—:::—

Literatura, nauka, sztuka

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz". Ceny zniżone.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 3.30 popoł. "Madame Butterfly". Ceny zniżone popołudniowe.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 7.30 wiecz. "Pan Minister". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Wilki" Ceny zniżone popołudn.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz". Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI (ul. Słoneczna

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Dzikus". Ceny zniżone.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 3.30 popoł. "Noc Antonji". Ceny zniżone popołudn.

Piątek, 1. stycznia 1926 o godz. 7.30 wiecz. "Marietta". Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. "Dwaj mężowie Pani Marty". — Ceny zniżone popołudn.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. "Codziennie o 5-tej". Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

Czwartek, o godz. 11-tej "Noc Sylwestrowa".

Piątek, o godz. 4-tej popoł. "Hiszpańska Mucha".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. "Urwis".

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 5. stycznia: Leopold Godowski. Pianista.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11,

Gościnne występy pp. Glimerów.

Czwartek, o godz. 10-tej wiecz. "Wielka noc sylwestrowa".

Piątek, o godz. 7.45 "Gdzie są moje dzieci?"

—:::—

"MADAME BUTTERFLY", śliczna opera Pucciniego ukaże się w Teatrze Wielkim na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie, po cenach zniżonych, z występem świetnego tenora Stanisława Drabika.

"NOC ANTONJI" wznowioną będzie w Teatrze Nowości na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie, po cenach zniżonych, z niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej, p. Leonją Barwińską.

ŁATKI 1925 grane będą jeszcze do piątku włącznie — w sobotę bowiem wyjeżdżają na 3-tygodniowy objazd na prowincję. Dziś więc i jutro ostatnie dwa spektakle tego arcyoryginalnego i dowcipnego widowiska. Ceny normalne. Początek o godz. 8-mej

Premiera programu 4-go odbędzie się 2. bm. W programie tym wystąpią obok tak dobrze znanych publiczności lwowskiej: pp. Budzanowskiej, Draczewskiej, Ogińskiej, Sulimy, Winawera, Akrzyńskiego i innych — również nowopozyskane siły: pp. Golczewski i Kieszczyński, ponadto art. oper. p. Wiktorja Pastówna. Udział bierze także absolwent szkoły dram. Fr. Frączkowskiego p. Mieczysław Mieczysławski. — Program reprezentują ze strony literackiej: Czyżewski, Jewreinow, Makuszyński, Schnitzler, Tuwim, Wierzyński, zaś ze strony muzycznej, której przygotowaniem zajął się p. Jarosław Leszczyński — takie nazwiska jak Greczaninow, Niewiadomski, Schütz itd. Dekoracje i kostjumy projektowali: pp. Ludwik Lille i kierownik plastyczny Semafora p. Konstanty Mackiewicz. Bilety na premierę już do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

Paszporty zagran. dla bezrobotnych.

Urząd emigracyjny wyda państwowym urzędom pośrednictwa pracy zarządzenie, by w wyjątkowych wypadkach (w których zainteresowani udowodnią, że w kraju nie mogą znaleźć jakiejkolwiek pracy, oraz przedstawią wystarczające wezwanie do zatrudnienia zarobkowego na terenie Francji lub zobowiązanie się zamieszkałych tam najbliższych krewnych do ich utrzymania) — wydawały zaświadczenia, upoważniające do otrzymania od właściwej władzy administracyjnej paszportu emigracyjnego.

Komunikaty.

× KOŁO MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ P. P. S. W sobotę, dnia 2. stycznia 1926 r. o godz. 7 wiecz, w lokalu Koła, Rynek 8. I. p. tow. Piaskowski Stanisław wygłosi odczyt p. t.: "Dążenie Socjalizmu".

× O. K. R. P. P. S. uprasza tow. tow. Rapakową, Górnikównę, Kiwawiczową, Szpytową, Segalową, Drobutową, Kądziołę, Kiwawicza, Silbera Cegłowskiego, Kotylaka, Purskiego, Sadowicza Szpyta, Kisiela, Pindyckiego do objęcia funkcji na Zabawie Sylwestrowej w Radzie Zw. Zaw., ul. Ossolińskich 10. Uprasza się o punktualne przybycie o godz. 7-mej wieczór.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.